Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

24. MARCA 1923.

NR. 49. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Lewicą przeciw własnemu rządowi.

„Na głowie, do góry nogami można stanąć. Ale chodzić w tej pozycyi, zwłaszcza przez czas dłuższy niepodobna“ — pisała warszawska „Gaz. Por.“ o rządzie gen. Sikorskiego w dn. 27 lutego b. r. I przypomina te słowa w ostatnim artykule wstępnym, omawiając wraz z całą prasą narodową niezwykły wynik głosowania w sprawie wniosków białoruskich.

Istotnie, gdy na wtorkowem posiedzeniu Sejmu cała lewica — z wyjątkiem Piastowców i N. P. R. — oddała swe głosy za białoruskiemi wnioskami naglymi, wymierzonymi przeciw aresztowaniu rzekomo „narodowych działaczy“ białoruskich, w tej chwili rząd gen. Sikorskiego stracił nagle oparcie i zawisł w powietrzu. Ten burzliwy moment w życiu naszego Sejmu oświetlił jak błyskawica całą nieość dotychczasowej „równowagi“, jaką z trudem utrzymywał obecny rząd, dzięki — powiedzmy to otwarcie — umiarkowanej polityce grup bloku narodowego, które nie chciały prowadzić bezwzględnej opozycyi.

Na trybunę wchodzi radykalno-lewicowy minister sprawiedliwości p. Makowski i z dokumentami w rękach stwierdza straszne rzeczy. Okazuje się, że aresztowani „działacze“ białoruscy są jużto podpalaczami, zezwierzęconymi bandytami, mordującymi całe rodziny, jużto spiskowcami, organizującymi przy pomocy bolszewików zbrojne bandy przeciw Polsce. Spiskowcy ci rozporządzali składem broni i materyałów wybuchowych, zapisywali ludność do oddziałów partyzanckich, ale dokonywali najpospolitszych zbrodni. Ustalono przytem, że centrum tej organizacyi znajduje się w Bolszewii, że stamtąd kierowano całą zbrodniczą działalnością i stamtąd otrzymywali „partyzanci“ całą pomoc w materyale technicznym. Mamy bardzo ciekawe — mówił minister — fotografie umów zawartych przez niektórych spiskowców z państwami ościennemi. Między innemi w planie było także wysadzenie mostu kolejowego na linii Wilno—Warszawa. Minister czytał wyjątki z aktów oskarżenia, przedstawił raporty prokuratorów, z których jeden robi złośliwą uwagę, że dopiero z wniosku klubu białoruskiego dowiedział się, że aresztowani zbrodniarze są „działaczami“ białoruskimi.

Oburzenie i zgroza ogarnęła posłów z prawicy i centrum. A lewica? A „podpory“ państwa i rządu? Stają w jednym szeregu ze zdrajcami państwa i zbrodniarzami! Gdy marszałek wezwał, aby ci, co popierają nagłość wniosku białoruskiego, powstali — wstają posłowie Wyzwolenia, P. P. S. i wszystkie mniejszości narodowe. Jedynie siedzą na swych miejscach — obok grup „ósemki“ — posłowie Piasta i N. P. R.

Tak się dokonał samorzutnie przedział na ławach poselskich Sejmu. Tym razem rząd gen. Sikorskiego otrzymał większość, ale nie z tej strony, z której się spodziewał, bo ci, którzy go utrzymują przy władzy — poszli razem z wrogami i zdrajcami państwa! Czyż trzeba tu jaskrawszej ilustracyi nonsensu, jakim jest rząd — opierający się o większość lewicy i mniejszości narodowych?

Z wyniku głosowania na wtorkowem posiedzeniu musi też wysnuć odpowiednie wnioski obecny rząd. Musi zrozumieć, że z taką większością — nikt nie może rządzić ani w Polsce, ani w żadnem innem państwie. Dobrze się też stało, że prawica zostawiła mu dość czasu, aby sam przekonał się o tem i ustąpił dobrowolnie, z honorem... Dziś wie, że „podpory“, na których chciał oprzeć wszystkie węgły państwa — nie wytrzymują nawet takiej próby, jak sprawa zbrodniarzy i zdrajców nie tyle białoruskich, ile bolszewickich. I gdyby nadal chciał z takiemi „podporami“ dzierżyć ster rządów w Polsce — dałby dowód złej woli, o którą p. gen. Sikorskiego nie posądzamy.

Bez względu na to, jaki przybiorą obrót układy pomiędzy stronnictwami bloku narodowego a centrum — dziś już można stwierdzić niezbicie, że układ taki, jaki zaznaczył się samorzutnie na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, to jedyna opoka, na której może się oprzeć życie polityczne w Sejmie i w państwie. **Clam.**

Nowy bil imigracyjny w Stanach Zjedn.

Komisya imigracyjna Izby reprezentantów uchwaliła, jak donoszą z Waszyngtonu, nowy bil imigracyjny i przedłożyła go pełnej Izbie, gdzie zostanie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, bez zmian uchwalony.

Zasadnicza różnica tego bilu, w porównaniu do obowiązujących obecnie przepisów imigracyjnych, polega na tem, że każdy naród będzie [illegible] wysyłać do Stanów Zjednoczonych — nie jak dotąd 3% liczby emigrantów z r. 1910 — lecz tylko 2% od sumy imigrantów z r. 1890, stwierdzonej przez ówczesny spis ludności.

Punkt ten bilu posiada ogromną doniosłość. Emigracya bowiem na większą skalę do Stanów Zjedn. rozpoczęła się z południa i wschodu Europy, dopiero po roku 1890, tak, że te 2% dadzą dla niektórych państw europejskich, jak np. Polski i Czecho-słowacyi, znikomo małą liczbę imigrantów.

Przeciwnie zaś, Niemcy, Anglicy, Irlandczycy i Skandynawowie, którzy właśnie przed r. 1890 emigrowali do Stanów Zjedn. w daleko większej liczbie, niż później, zostaną przez nowy bil uprzywilejowani.

Autorowie nowego bilu obliczają na podstawie starannie zebranych dat statystycznych, że jeśli stanie się on ustawą, to kontyngent dotychczasowy imigrantów, wynoszący rocznie 357.803 osoby, spadnie na 186.433, o co właśnie chodzi pewnym sferom amerykańskim.

Mniejszość komisyi uchwaliła bil odrębny, w myśl którego ograniczenie imigracyi dotyczyłoby wszystkich państw, z wyjątkiem W. Brytanii i Niemiec, z których to krajów imigracya byłaby nieograniczona.

Bil pierwszy, uchwalony przez większość komisyi, ma, podobno, spotkać się z opozycyą w Senacie. Czy będzie ona zasadniczą, czy też będzie dotyczyła pewnych szczegółów — dotąd niewiadomo.

Tworzenie szkół białoruskich.

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: Zwraca uwagę czwartkowe posiedzenie komisyi oświatowej, które może mieć wielkie znaczenie dla dalszych **losów ustawy szkolnej dla mniejszości narodowych.** Po odesłaniu ustawy o emeryturach dla nauczycieli w dawnych szkołach prywatnych do specyalnej podkomisyi, do której weszli posłowie Sołtyk, Kornecki, Sokolnicka Łaszkiewicz, Wolicki, Nowicki, przystąpiono do dyskusyi nad **rzekomem prześladowaniem szkolnictwa białoruskiego.** Sprawę referował pos. Taraszkiewicz (Białorusin). W dyskusyi popierali jego stanowisko: Stankiewicz (Białor.), Hrucki (Ukr.), Wygodzki (żyd), Wolicki (soc.) i Nowicki (Wyzwoleniec). Replikował bardzo ostro pos. Sołtyk, pos. ks. Wyrębowski, Szymborski, Rymar, Kornecki a w świetnem przemówieniu Mendrys (Ch. D.). Wśród innych p. Szymborski przemówił bardzo gorąco, wskazując, że **ziemia, do której Białorusini arogują swe prawa, to ziemia Kościuszki, Traugutta i Mickiewicza. Pos. Taraszkiewicz zirytowany temi słowy bił pięściami,** co komisya przyjęła ze zdumiewającym spokojem.

(Wogóle — tu musimy zrobić dygresyę — posłowie polscy są dziwnie bezwrażliwi w stosunku do mniejszości narodowych. Taraszkiewicz bije pięściami na komisyi i na to nikt nie reaguje. Cóż dziwnego, że w komisyi regulaminowej pos. Lieberman, który tolerancyę swą posunął do tego stopnia, że na jego wniosek i wskutek jego referatu **uwolniono z więzienia komunistę Królikowskiego** — w komisyi regulaminowej **wystąpił przeciwko formie wykluczenia Łuckiewicza, jako rzekomo ubliżającej (!) godności Izby.** Niestety większość mówców w dyskusyi stanęła na temsamem stanowisku, a p. Marszałek musiał opinię tę przyjąć do wiadomości. Przecież godność Izby została naruszona przedewszystkiem brutalnem i prowokacyjnem wystąpieniem w Izbie p. Łuckiewicza. Tego rodzaju tolerancya nie doprowadzi bynajmniej do dobrego, ale **rozjuszy jeszcze bardziej arogancyę mniejszości narodowych,** które, jak w kuloarach mówią, **także na piątek przygotowują sceny ex re debat nad osadnictwem na wschodzie).**

Wracając do komisyi oświatowej, należy podnieść, że **komisya uchwaliła większością dwóch głosów:**

1) założenie państw. **seminaryum białoruskiego.** (Niedołężna polityka polska Badeniego drogą zakładania średnich ruskich zakładów nauk. w Małopolsce stworzyła Ukraińców, ale to było w Galicyi. Czy mamy teraz w Polsce własnemi pieniądzmi tworzyć nową narodowość, która przeciw nam się zwróci?).

2) **upaństwowienie gimn. białoruskiego w Wilnie, którego Tarasiewicz jest dyrektorem, odrzucono jednym głosem większości.**

3) tą samą większością jednego **głosu odrzucono uchwałę subsydyów dla pryw. gimn. białoruskich;**

4) uchwalono utworzyć kursa literatury i języka polskiego dla nauczycieli białoruskich;

5) uchwalono **wstawić do budżetu kredyty na szkolnictwo białoruskie.** Nadto uchwalono ogólną rezolucyę o poparcie szkolnictwa białoruskiego.

PODRÓŻ SKRZYŃSKIEGO DO WŁOCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Skrzyński wraca do Paryża z Londynu, w piątek wyjeżdża do Rzymu.

Świat chrześcijański w obronie uwięzionych księży.

Warszawa. (A. W.) Arcybiskup Cantebury wniósł w Izbie lordów zapowiedzianą **interpelacyę w sprawie arcybiskupa Cieplaka.** Arcybiskup oświadczył, że proces Cieplaka **wywarł wielkie poruszenie wśród chrześcijan nietylko rzymsko-katolickiego wyznania.** Papież przedsięwziął odpowiednie kroki, aby w razie potrzeby wszcząć **akcyę mającą na celu spowodowanie ogólnego protestu.** Aresztowanie ks. Cieplaka nie jest faktem odosobnionym, jest bowiem jednym ogniwem w łańcuchu kampanii przeciwreligijnej sowietów. W odpowiedzi lord Curzon oświadczył, że angielski agent w Moskwie **przedsięwziął wszelkie kroki w celu uwolnienia i uratowania życia uwięzionych księży.** Lord Curzon przypuszcza, że proces przeciw uwięzionym księżom **jest kulminacyjnym punktem wielkiej antyreligijnej kampanii,** która na okres Świąt Wielkanocnych ma być specyalnie wzmożona.

KSIĄDZ-BOHATER.

Warszawa. (A. W.) W dalszym ciągu procesu duchowieństwa katolickiego zeznawał niejaki Smirnow, urzędnik z Petersburga. Opowiadał on o zajściu z księdzem katolickim, **broniącym dostępu do Tabernaculum na ołtarzu.** Świadek zeznaje, że **tłum wiernych otoczywszy księdza, nie dopuścił urzędników sowieckich do ołtarza,** wskutek czego musiano użyć siły fizycznej.

W IMIĘ WOLNOŚCI SUMIENIA...

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do spraw zagranicznych pos. Berezowski (Z. L. N.) referował wniosek posła Puzynianki **w sprawie uwolnienia aresztowanych przez władze rosyjskie w Moskwie Arcyb. Cieplaka i 14 księży katolickich.** Referent przedstawił stan Kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi, wskazując na to, że obecnie Kościół katolicki w Rosyi liczy z górą **2 miliony** wyznawców. Poseł Rudziński wyraził zdanie, że przedewszystkiem w tej sprawie powinna interweniować **Stolica Apostolska.**

Pos. Berezowski zgłosił następującą rezolucyę, którą komisya przyjęła jednomyślnie:

Stojąc na stanowisku wolności sumienia i swobodnego wykonywania obrządku religijnego zgodnie z zasadami humanitarnemi, uznanemi przez cały świat cywilizowany, Sejm wzywa rząd, aby poczynił wszelkie możliwe kroki, celem zwolnienia przez władze sowieckie w Moskwie arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich.

Podatek przemysłowy uchwalony przez Sejm

Dodatkowe prowizoryum budżetowe za I-szy kwartał b. r.

Warszawa. P. A. T. Na 29-tem posiedzeniu Sejmu sprawozdawca komisyi regulaminowej i nietylkalności poselskiej, poseł Dr Marek (P. P. S.), referował wniosek, sprzeciwiający się wydaniu posła Chałupki-Kwapińskiego sądowi okręgowemu w Warszawie. Poseł Chałupka-Kwapiński oskarżony jest o współudział w strajku grójeckim, oraz o występek z art. 129. Izba bez dyskusyi powyższy wniosek przyjęła.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie ustawy o **języku urzędowym w sądownictwie i notaryacie w województwach poznańskiem i pomorskiem.** Sprawozdawcą był pos. Zygmunt Soyda. Komisya zgodziła się, aby **językiem urzędowym sędziów i notaryuszy i innych urzędników wymiaru sprawiedliwości był odtąd wyłącznie język polski.** Zgodziła się dalej na zasadę, iż stronom o niemieckim języku ojczystym wolno zwracać się w nim do sądów ustnie i pisemnie, przyczem oświadczenie się strony jest wiążącem dla sądu. Podkreślić należy, że jest to dobrowolne ustępstwo rządu polskiego na rzecz obywateli polskich o niemieckim języku ojczystym. Co do adwokatów, to komisya postanowiła, iż nie mogą już odtąd zwracać się do sądów i notaryuszy w języku niemieckim, lecz wyłącznie w języku polskim.

Pos. **Daczko** (Zjednoczenie niemieckie) z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości ułatwienia, przewidziane w ustawie, ale uprasza o dalsze. Poseł wnosi poprawkę, aby za zgodą sądu w sprawach cywilnych i w sprawach karnych za zgodą prokuratora adwokaci mogli się posługiwać językiem niemieckim.

Izba tę poprawkę odrzuciła i przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Osiecki referował ustawę o **pierwszem dodatkowem prowizoryum budżetowem za czas od dnia 1 stycznia do 31 marca b. r.** Ustawa z dnia 15 lutego b. r. upoważniła rząd do czynienia wydatków w łącznej sumie 1.156 miliardów, oraz dozwalała przekroczenie tych kredytów o 20 procent w razie wzrostu drożyzny. Wydatki rzeczowe, projektowane w prowizoryum, oparte były na kredytach otwartych w czwartym kwartale roku 1922. Wzrost drożyzny przekroczył przewidziane 20 proc., bo już w styczniu komisya ustaliła ten wzrost na 52.6%, a w marcu drożyzna wzrosła o 60%. Wobec tego, **rząd wnosi podwyższenie tej granicy 20%** o dalsze 60% dla rzeczowych, zaś dla osobowych wydatków o 25 proc, poza tem o nowe kredyty w związku z przejęciem pasa neutralnego między Polską a Litwą, dla Min. spraw wewnętrznych o półtora miliarda, na odbudowę linii kolejowych dwa i pół miliarda, na poczty i telegrafy 600 milionów, dalej o udzielenie Ministerstwu spraw zagranicznych na uzupełnienie funduszu dyspozycyjnego 1.700 milionów, a na uzupełnienie funduszu dyspozycyjnego Min. spraw wewnętrznych 630 milionów, na emerytury i zaopatrzenia 43 miliardy i 36 milionów. Głosu w tej sprawie nikt nie zażądał i poprawek nie zgłoszono. Marszałek **uznaje ustawę za przyjętą bez głosowania, w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następnie ratyfikował Sejm traktat naftowy z Włochami, a po dyskusyi nad podatkiem przemysłowym (obrotowym), w której przemawiali posłowie Diamand i Byrka, oraz wicemin. Markowski, **uchwalił podatek przemysłowy.** Z ważniejszych poprawek wymienić należy, że **Sejm odrzucił** na wniosek posła Pruszyńskiego, **zniżkę normy podatkowej z 2 proc. do 1 proc. od obrotu dla przedsiębiorstw wydawniczych** (dziennikarskich). Zwolniono od podatku handlarzy obnoszących towar lub przewożących na wózkach ręcznych, poczyniono ulgi dla współdzielni i ustalono wysokość podatków na rzecz Izb handlowych i rzemieślniczych. Uchwalono poprawkę, by przedsiębiorstwa, wydające gazety, nabywały własne patenty.

Wkońcu Sejm załatwił nagłość wniosku Wyzwolenia w sprawie nadużyć administracyjnych w powiecie grodzieńskim. Nagłość uchwalono. Następnie posiedzenie Sejmu w piątek.

Senat wprowadza zmiany

do podatku spadkowego i opłat stemplowych.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem 15 posiedzeniu Senatu marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu we Lwowie senatorowi, Maksowi Bienenstockowi. Ślubowania senatorskie złożyli **nowi senatorowie: Adelmann, który wszedł do Senatu w miejsce ks. Biskupa Sapiehy i Grycmacher, który wszedł do Senatu w miejsce ks. arcyb. Teodorowicza.**

Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya Z. L. N. do prezesa ministrów i ministra spraw zagr. w sprawie aresztowanych i sądzonych w Rosyi **arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich.**

Z porządku dziennego Senat przyjął bez zmiany projekt ustawy o 6% bonach skarbowych, uchwalony przez Sejm, poczem senator **Karpiński** w imieniu komisyi skarbowo-budżetowej zdawał sprawę z ustawy o **wyrównywaniu opłat stemplowych,** oraz **podatku spadkowego i od darowizn.** Komisya Senatu **zaproponowała szereg zmian w uchwalonym przez Sejm projekcie.** I tak np. obniżyła minimum wolne od podatku spadkowego z 12 na 6 milionów. Również w taryfie opłat wprowadziła zmiany. Np. opłatę za podanie o przedłużenie godziny policyjnej dla lokali restauracyjnych zniżyła z 1 miliona do 100.000 mk., opłatę za podanie o zmianę nazwiska zniżyła z 1 miliona do 250.000 mk. i t. d.

Przemawiali sen.: Gloger, Bielawski, Thulie, Buzek, Krzyżanowski, poczem Senat przyjął zmiany według propozycyi komisyi **i z temi zmianami całą ustawę; a zatem ustawa musi powrócić do Sejmu, który albo zaakceptuje zmiany senackie lub będzie musiał odrzucić je większością kwalifikowaną** 11/20 **głosów,** by ustawa mogła wejść w życie.

O Trybunał stanu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi prawniczej o projekcie ustawy **o trybunale stanu.** Sprawozdawca sen. Baliński oświadcza, że po raz pierwszy wyłoniona została komisya porozumiewawcza Sejmu i Senatu. Uzyskano zgodę co do trzech punktów spornych, mianowicie utrzymano w projekcie sejmowym odpowiedzialność przed trybunałem stanu prezesa najwyższej Izby kontroli. Przyjęto zmiany, proponowane przez komisyę Senatu, aby przynajmniej **połowa członków trybunału stanu musiała mieć ukończone wyższe studya prawnicze,** a wreszcie przyjęto także odpowiedzialność przed trybunałem stanu **marszałka Sejmu,** zastępującego prezydenta Rzpltej. Natomiast nie zgodzono się co do propozycyi Senatu, aby członkowie trybunału stanu musieli mieć ukończony rok 40-ty.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Balińskiego Izba **ustawę przyjęła.** — Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

O ZNIESIENIE NARZUCONYCH KOŚCIOŁOWI OGRANICZEŃ.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj w prezydyum Rady ministrów odbyła się druga z rzędu konferencya w sprawie ustalenia **stosunku Kościoła do państwa.** Tematem obrad była sprawa **zniesienia ograniczeń prawnych, narzuconych Kościołowi katolickiemu** przez **prawodawstwo byłych** państw zaborczych.

Ch. D. a wniosek p. Pluty.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku ze sprawą głosowania nad nowelą do ustawy o walce z lichwą należy wyjaśnić, że **Klub** chrześc.-**demokr. głosował solidarnie przeciwko poprawce pos. Pluty (P. S. L.), zmierzającej do całkowitego zwolnienia rolników od odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za artykuły żywności.** (Za tem zwolnieniem głosowały partye agrarne: Piast, Wyzwolenie, Zw. L. N. i Klub Chrześc.-Narod.).

P. P. S. gniewa się na Mussoliniego.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj Sejm uchwalił **w drugiem i trzeciem czytaniu traktat naftowy z Włochami.** Referował imieniem komisyi spraw zagr. poseł Szebeko. Traktat zawarty 31 stycznia b. r. na 30 lat, zapewnia kapitałowi włoskiemu traktowanie na zasadzie klauzuli o największem uprzywilejowaniu. Włosi mają zamiar eksploatować 2000 ha terenów naftowych.

Zabawnem było oświadczenie posła Niedziałkowskiego, że **P. P. S. głosować będzie przeciw traktatowi, ponieważ na czele Włoch stoi rząd, który wypowiedział walkę socyalizmowi..** Takie **podporządkowanie interesu państwowego sympatyom dla obcej, socyalistycznej partyi i to partyi germanofilskiej i Polsce wrogiej, jest tylko kompromitacyą „partyi rządowej“.** Zresztą nawet ze stanowiska socyalistycznego przypływ kapitałów obcych, a temsamem dostarczenie pracy robotnikom jest bardzo pożądane. Nie mówimy już o interesie politycznym, jaki ma Polska w utrzymaniu zainteresowania się Włoch gospodarczym rozwojem Polski.

Boją się większości polskiej jak ognia.

Warszawa. (Telef. wł.) Czwartkowy „Kuryer Por.“ donosi o **przyjeździe do Warszawy prymasa Dalbora,** który zamieszkał na Zamku, a któremu dodano na propozycyę prezyd. Wojciechowskiego **asystencyę wojskową.** „Kur. Por.“ twierdzi, jakoby pobyt prymasa pozostawał **w związku z usiłowaniami wytworzenia polskiej większości parlamentarnej (!). W akcyi tej uczestniczy rzekomo prezydent Wojciechowski.** Uważamy za zbyt ubliżające ks. prymasowi i prezyd. Wojciechowskiemu, ażeby protestować przeciw informacyom, wciągającym te osobistości w wir walk partyjno-politycznych. Doniesienie to świadczy jednak o tem, jak sfery liberalno-masońskie usiłują wyzyskać każdą okoliczność, by utrudnić powstanie większości polskiej w Sejmie.

SPORNE POGLĄDY W SPRAWIE BANKU EMISYJNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie skarbu odbyła się narada przedstawicieli sfer gospodarczych **w sprawie Banku emisyjnego.** Omawiano ogólne zasady organizacyi banku, sprawę podziału akcyi, zaangażowania kapitałów zagranicznych, udziału rządu i t. d. Obrady **nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów.** Narady mają być kontynuowane w przyszłym tygodniu.

Ponieważ istnieje kilka projektów statutu banku emisyjnego, wnosić należy, że dopiero gdy poglądy zostaną ostatecznie uzgodnione, zebranie będzie mogło przedstawić jednolity i konkretny projekt organizacyi banku emisyjnego.

WIELE MÓWIĄCE ZESTAWIENIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W kuluarach sejmowych obiegają następujące zestawienia: W lipcu 1920 urzędnik 7 klasy, posiadający dziesięcioletnią pracę za sobą, wyższe wykształcenie i małą rodzinę, pobierał 6040 mk. miesięcznie, co odpowiadało ówczesnemu kursowi **200 fr. szwajc.** W lutym obecnego roku pobory jego, które mają być wzięte za normę płacy przy uregulowaniu płac urzędniczych, wyniosły 723.162 mk., co się równa **91 frank. szwajc.** (Wniosek niech sobie każdy dośpiewa... Przyp. Red.).

Polska będzie włączona do paktu gwarancyjnego.

Warszawa. (Telef. wł.) „Vossische Ztg“ donosi, że **w Londynie zaczęto wymianę zdań w sprawie włączenia Polski i Czechosłowacyi do traktatu gwarancyjnego.**

Działalność ks. arcyb. Bilczewskiego.

W rozmowie z naszym współpracownikiem był łaskaw ks. infułat Dr. Wądolny, długoletni przyjaciel ś. p. arcybiskupa Bilczewskiego, skreślić następującą charakterystykę zmarłego Księcia Kościoła:

Ks. Arcybiskup Bilczewski był przedewszystkiem kapłanem. Doskonale do obowiązków kapłańskich był przygotowany nie tylko dzięki sumiennym studyom teologicznym, ale i wysokiemu moralnemu wyrobieniu, którem jaśniało całe jego życie. Wielką zapewne rolę pod tym względem miała jego matka, prosta wieśniaczka z Wilamowic, która przed nim, jako dzieckiem jeszcze, rozkładała Pismo św. i na niem uczyła go czytać i ideały kształtować, a dla której zmarły Arcybiskup żywił nadzwyczajne przywiązanie. Głównem jego pragnieniem była katedra teologii. Już w czasie pobytu w seminaryum w Krakowie z myślą o niej gotował się do rygorozów, studyował w Wiedniu, w Paryżu i Rzymie. Zwłaszcza te ostatnie studya pod kierunkiem takich profesorów i uczonych, jak znakomity badacz katakomb, Jan de Rossi, jak dogmatycy Billot i de Augustinis, pchnęły go do pracy naukowej, w której z czasem zdobył sobie znakomite imię. Prace jego naukowe są tak liczne, że nie sposób ich wszystkich tutaj nawet przytoczyć. Najważniejszą z pewnością jest „Archeologia chrześcijańska" (wyd. w r. 1890), na podstawie której odbył habilitacyę w Krakowie. Dzieło to oparte o gruntowne studya w rzymskich katakombach było wówczas ostatniem słowem i syntezą dotychczasowych badań. Autorowi zyskało sławę i za granicą. W r. 1898 wyszło jego czeskie tłómaczenie. Drugiem równie ważnem jest „Eucharystya"; autor wykorzystał całą starą literaturę okresu prześladowań, symbole sztuki starochrześcijańskiej katakomb i ich napisy. Owocem tych badań jest dzieło zdumiewające ogromem włożonej pracy i bystrością sądu. Pozatem całe mnóstwo rozpraw naukowych, dotyczących bądź pewnych artykułów wiary w stosunku do zabytków katakombowych, bądź dział naukowych z tej dziedziny Wilperta, Rossiego i in. Drukował je w „Przeglądzie Powszechnym", „polskim", „Bibliotece warszawskiej", „Gazecie kościelnej" i in. Brał też udział w zjazdach naukowych, jak w II. archeologicznym zjeździe chrześcijańskim w Rzymie (r. 1900), w zjeździe historyków polskich w Krakowie (1900), na którym wygłosił odczyt z dziedziny badań katakombowych.

Głęboko przywiązany do swoich naukowych zajęć, nie pragnął, ani szukał godności lub wyższych stanowisk. O jednem tylko marzył, a z czem się nieraz zwierzał przyjacielowi, — usunąć się kiedyś w zacisze celi zakonnej i schyłek życia poświęcić na przygotowanie się do śmierci. Opatrzność jednak inaczej zrządziła.

Bawiąc w lecie r. 1900 w Nauheim na kuracyi, otrzymał od namiestnika Galicyi Pinińskiego list, w którym tenże po porozumieniu z episkopatem proponował mu przyjęcie godności arcybiskupa lwowskiego. Odpisał krótko i stanowczo, że chce pracować naukowo, a za zaufanie dziękuje. Trzeba było dopiero użyć wpływu przyjaciół i silnych nalegań, by się Ks. Bilczewski zgodził przyjąć ofiarowaną mu wysoką godność.

Był arcybiskupem prawie ćwierć wieku. Okres to czasu dość długi na zapisanie się w pamięci ludzkiej. I tu nie mogę się powstrzymać od zwrócenia uwagi naprzód na jego listy pasterskie. Gdyby nic innego nie zrobił, już one same pozwoliłyby go zaliczyć do najznakomitszych naszych Książąt Kościoła. Nie było ważniejszej kwestyi, którejby nie poruszył w listach. Ze szczególnem zamiłowaniem zajmował się kwestyami dogmatycznemi; z tej też dziedziny pochodzą listy o Kościele, niezrównane w prostocie i głębokie w treści, list o Eucharystyi i inne. Świetnym jest jego list o kwestyi społecznej (r. 1903), który wiernie zobrazował poglądy Leona XIII w tej sprawie, — jak również listy do młodzieży, budzące w niej miłość do ideałów, chęć do służby Bogu i ojczyźnie; wszystkie też prawie zostały wydane świeżo w osobnym zbiorze dwutomowym.

Oczywiście nie poprzestał na tem. Wizytacye dyecezyi, opieka i kierownictwo instytucyi katolickich („Dom katolicki" we Lwowie), akcya społeczna, — każdy z tych działów pracy wymaga właściwie osobnego omówienia. Chcę wspomnieć o jednej jednak szczegółowiej. To praca nad utrzymaniem ducha narodowego w zagrożonych rusycyzmem wsiach. Rozwijając dalej szczęśliwą myśl kard. Puzyny z czasów jego sufraganii lwowskiej, buduje kaplice filialne (do 300 za swoich rządów), do których co niedziela zjeżdża ksiądz z parafii z polskiem słowem Bożem i obok religijnego pokrzepienia dodaje także bodźca do kultu narodowych ideałów. A na uposażenie i utrzymanie tych narodowo-religijnych placówek łożył z własnej szkatuły, często ogromne na ówczas sumy, o czem wiedzieli tylko najbliżsi.

Przyszła wojna! Zniszczyła ona wprawdzie wiele pobudowanych już kaplic, zrujnowała część nieskończonego jeszcze dzieła Arcybiskupa. Ale zarazem ujawniła nowe jego duszy przymioty, a raczej nie nowe, tylko na tle nowych warunków: niezłomność zasad, która go naraziła z jednej strony na szykany jen. Bobrińskiego, a z drugiej na denuncyacye u rządu austryackiego, — miłość ojczyzny i ludu, która mu kazała trwać na opuszczonym przez innych szańcu. Ludność Lwowa pamięta mu to dotąd; jego postać zagrzewała wszystkich do wytrwania mimo strasznych przejść.

Powstała Polska. Witał ją Ks. Arcybiskup w swoich listach pasterskich, z których ostatni miłości dla niej właśnie poświęcał. Pesymistą nie był, ale wady nowej Polski widział i wytykał słowy, które Skargę przypominają: sobkostwo i niezgodę przedewszystkiem. Miarą jego zapatrywań jest wzruszający jego list z r. 1920 z czasu wojny bolszewickiej.

W stosunkach z ludźmi był Ks. Arcybiskup uprzejmy i serdeczny, łatwo sobie zjednywał przyjaźń i zaufanie. Osobiście, od siebie wymagał wiele; pracował nie licząc się ze stanem zdrowia, który nigdy nie był świetny. A kiedy Ks. Inf. Wądolny przed paru miesiącami dziwił się, jak mimo licznych zajęć znajduje jeszcze czas na pisanie tak obszernych i gruntownych listów pasterskich, odpowiedział szczerze: „Pytasz, skąd czas na pisanie? Załowałem go sobie na leczenie i odpoczynek! Ale teraz czuję wyczerpanie, jak gdybym był octogenarius" (80-letni, Przyp. Red.).

Oto niektóre tylko rysy charakteru i działalności wybitnego lwowskiego Metropolity. Nauczał słowem i żywym przykładem, jak ofiarnie kochać Boga i Ojczyznę; to mu wypełniło całe życie.

W związku z osieroceniem lwowskiej stolicy arcybiskupiej pozostaje sprawa jej obsadzenia. Jak długo konkordat ze Stolicą Ap. nie został zawarty, nominacya biskupów przysługuje (na podstawie Kodeksu prawa kanon. c. 329) Ojcu św., który opiera się w tym wypadku na informacyach krajowego Episkopatu. Tymczasem zaś zarząd dyecezyą spada na kapitułę katedralną, która w przeciągu dniu ośmiu od otrzymania wiadomości o śmierci biskupa ma wybrać t. zw. wikaryusza kapitularnego. On też odtąd kieruje sprawami kościelnemi dyecezyi (can. 432). Lwowska kapituła wybrała nim ks. biskupa-sufragana Twardowskiego.

Zwłoki ś. p. Ks. Arcyb. Bilczewskiego złożono w kaplicy seminaryum duch.; wczoraj, 22 b. m. przeniesiono je do bazyliki katedralnej, gdzie **pozostaną do soboty 24. b. m.** W tym dniu odbędzie się prawdopodobnie **pogrzeb.** Z Krakowa wyjeżdżają dla wzięcia w nim udziału Ks. Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, Ks. Inf. Wądolny i Ks. Prałat Nikiel.

Iskierki.

„Czas" kpi z ziemian.

Niedawno ukazał się w „Czasie" artykuł wstępny, nawołujący ziemian do pracy politycznej. Czytaliśmy tam:

„Ziemianie nasi mają zawsze jeszcze słabość do Anglii. Niechby ją naśladowali! Niema tygodnia, żeby jakiś lord angielski nie mówił na publicznem zgromadzeniu, a prasa całego kontynentu nie powtarzała jego wywodów. Czyżby nie było możliwem, iżby i u nas wystąpił publicznie jakiś polski lord Doddery, Oldbore lub Buttonholer albo jakiś reprezentant z tak rozgałęzionego w Polsce, a tak czysto polskiego rodu Gingerbread'ów, Willy Nilly'ów lub Dilly Dally'ów?".

Ziemianie, do których wystosowany został ten apel upstrzony nazwiskami angielskiemi, będą chyba niemało zdumieni, gdy od ludzi umiejących po angielsku dowiedzą się, że Doddery znaczy ramol (trotel), Oldbor = stary nudziarz, Buttonholer = ten, co trzymając kogo za guzik, wierci dziurę w brzuchu, Gingerbread = piernik, Willy Nilly = bajarz, Dilly Dally = gapa. Takie to typy pierników i ramolów widzi „Czas" w naszem ziemiaństwie i nawołuje je do publicznych występów!... Autor artykułu licząc na nieznajomość angielszczyzny u czytających „Czas" ziemian, zakpił sobie z nich szpetnie.

W walce z anarchią socyalist. w Krakowie.

Granice Polski są ustalone, na zewnątrz Polska przedstawia siłę mocarstwową; nie przeszkadza to jednak różnym siłom wrogim podgryzać spoistości Państwa od wewnątrz. Komuniści prowadzą ciągle intenzywną, podziemną robotę na rzecz Rosyi, a w ostatnim czasie zyskali wydatną pomoc ze strony P. P. S. Bo jak można nazwać robotę P. P. Sowców w Krakowie, jak nie skombinowaną pomocą na rzecz komunistów? Kierownictwo P. P. S. krakowskiej ujęła obecnie zgrana grupka, a to: żyd Rozenzweig, towarzysze Jasiński, Jaroszewski i skazany na kryminał tow. Bednarczyk. Temu otatniemu oddano w ręce robotę wśród stróżów i nakazano wywołać strajk. Inną robotę prowadzą przywódcy P. P. S. w zakładach miejsk. elektrowni, gazowni, wodociągu i tramwaju. Idzie o to, by utrzymać ciągle „napięcie". Szczególniej tramwaj krakowski już od dłuższego czasu stał się wdzięcznem polem popisu dla komunizujących towarzyszy krakowskich. Robotę prowadzi tam z całym nakładem energii tow. Jasiński, z zawodu krawiec. By utrzymać „nastrój" w tramwaju, nie cofają się P. P. Sowcy przed niczem. Dowodem do jakiego zdziczenia może posunąć się agitacya P. P. S., było zebranie tramwajarzy (właściwie bez tramwajarzy, tylko z udziałem tłumu ad hoc zgromadzonego) urządzone przez P. P. S. w Podgórzu w ub. tygodniu. **Jakie tam wysuwano wnioski, żądania wprost trudne do uwierzenia, dość wspomnieć, iż postawiono i przyjęto wniosek, iż za ukłonienie się przełożonemu nakłada Partya karę 5000 marek!**

Celem zaprotestowania przeciw nagonce i burzeniu ładu w instytucyi użyteczności publicznej urządził Chrześc. Związek tramwajarzy wielkie zgromadzenie w piątek, dn. 16 marca, w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 o godz. 11 w nocy, przy udziale ponad 200 osób. Zgromadzenie zagaił p. Dyląg, przewodniczył p. Szajna. P. Dyląg zdał sprawozdanie z działalności Związku i omówił szczegółowo sytuacyę w tramwaju krakowskim, malując dosadnie robotę anarchiczną P. P. S. W dyskusyi przemawiali p. Woźniak, prezes ogólnego Związku chrześc. pracowników miejskich, radca m. ks. Kasprzyk, sekretarz Związków zaw. p. Front i wielu innych. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę tej treści:

1. Zgromadzeni pracownicy tramwaju krakowskiego zgodnie a **stanowczo protestują przeciwko wszczynaniu fermentów** w tramwaju przez jednostki nieodpowiedzialne i podszczuwane od zewnątrz i oświadczają, iż nie zniosą ciągłych ujadań i napaści na dyrekcyę i jej przedstawicieli i będą zmuszeni czynnie wystąpić przeciw niespokojnym jednostkom, by raz nakoniec wprowadzić ład i spokój w instytucyi tramwaju.

2. Zgromadzeni wyrażają przekonanie, iż za wszelką cenę **należy utrzymać w ruchu tramwaj krakowski,** a przez automatyczne podnoszenie i regulowanie cen biletów, regulować zarazem płacę pracowników tramwajowych w miarę podnoszenia się drożyzny.

W niedzielę, dn. 18 b. m., udała się do prezydyum magistratu delegacya Związku, prowadzona przez p. senatora Adelmana i p. posła J. Puchałkę. Delegacyę przyjął prezydent Federowicz, który wysłuchał życzeń delegacyi i przyrzekł je popierać na posiedzeniu Rady nadzorczej Spółki tramwajowej.

Sprawy miejskie.

Urzędnicy Magistratu nie otrzymali dodatków marcowych!

Wczoraj rano urzędnicy Magistratu zgromadzili się przed biurem prez. m. Federowicza, domagając się **wypłaty 60% dodatków do pensyi marcowych.** Prez. Federowicz **przedstawił urzędnikom trudne warunki, w jakich znajduje się gmina i zapewniał o dobrych intencyach Zarządu miasta.** Równocześnie zawiadomił zebranych, że przeciwko **demonstrantom wdrożone zostanie postępowanie dyscyplinarne.**

Podobno **kilku urzędników zawieszono już w urzędowaniu, a z resztą funkcyonaryuszy spisywane są protokoły. Wśród urzędników panuje rozgoryczenie.** Na dzisiaj zapowiedziane jest nadzw. walne zgromadzenie Tow. urzędników miejskich. Oburzenie ogarnia wszystkich tem większe, że Prezydyum miasta zajmuje zgoła inne stanowisko wobec robotników z P. P. S., gdy ci występują z żądaniami ekonomicznemi.

Sprzedaż cukru miejskiego.

odbywała się przez całe wczorajsze przedpołudnie w dwóch kramach miejskich, a to przy ul. Kopernika 1 i w jatkach podgórskich. Napływ kupujących był wielki, tak, że w przeciągu kilku godzin rozsprzedano 2.000 kg. cukru. Dzisiaj odbywać się będzie sprzedaż cukru w dalszym ciągu.

Naprawa szyn i wozów tramwajowych.

Zarząd tramwajów miejskich w Krakowie przystąpił do gruntownej naprawy zniszczonych torów linii nr. 2. Rozpoczęto **już wymianę uszkodzonych szyn, a na skrzyżowaniu przy ul. Siemiradzkiego wymieniono całą krzyżownicę. Ruch tramwajowy na tej linii odbywa się normalnie. Wczoraj uruchomiono na linii nr. 1 nowy wóz, wykonany całkowicie w warsztatach krakowskich, posiada on numer 24. Również na ukończeniu jest wóz nr. 22, który** będzie kursował na przestrzeni Podwale—Park Dra Jordana. Linia ta zostanie otwarta w najbliższym miesiącu.

Z Rady miejskiej.

Subwencya rządowa dla Opery. — Sprawa „Grand Hotelu". — Nowa taryfa tramwajowa.

Na wczorajsze posiedzenie Rady m. wpłynął wniosek r. Mullera **w sprawie udzielenia Operze i Operetce pomocy finansowej w drodze subwencyi rządowej.** Wiceprez. Rolle opowiedział się w zasadzie za wnioskiem, stwierdza jednak, że dotychczasowa polityka rządu odnośnie do teatrów krakowskich nie każe zbyt wielkich nadziei rokować ewentualnym staraniom o pomoc materyalną. **Rząd, jak dotychczas, subwencyonuje wydatnie tylko teatry warszawskie** (Opera warszawska obciążyła Skarb państwa blisko dwoma miliardami marek) — krakowskim natomiast teatrom **nie zapłacił nawet za loże rządowe,** którą to opłatę rządy zaborcze regularnie uiszczały. Po przemówieniu r. Potuczka, tudzież prezydenta Federowicza, Rada wniosek jednogłośnie uchwaliła.

Odczytano następnie wniosek nagły radcy Ostrowskiego i tow. w sprawie **fundacyi ś. p. Jaxy-Chronowskiego,** którą stanowi „Grand Hotel", sprzedany przez gminę w r. 1918 hr. Skrzyńskiemu, obecnemu ministrowi i hr. Zamoyskiemu z żoną. Nabywcy w chwili zakupna wpłacili 800.000 koron, a reszta w kwocie 500.000 koron została zabezpieczona hipotecznie. Obecnie pełnomocnik hr. Skrzyńskiego zwrócił się do gminy z oświadczeniem gotowości spłaty pozostałej reszty, deklarując z powyższego tytułu 500.000 Mk.

Gmina wychodząc z założenia, że kwota umowna opiewała na 1,300.000 koron w złocie, nie przyjęła zaofiarowanej kwoty, nie przyjęła również ofiarowywanej dobrowolnie sumy pięciu i dziesięciu milionów na umorzenie wspomnianego długu hipotecznego.

Wobec tego pełnomocnik hr. Skrzyńskiego cofnął wszystkie poprzednie oferty, grożąc udaniem się na drogę sądową. Pertraktacye toczą się jednak dalej, przyczem hr. Skrzyński **gotów jest podobno zgodzić się na sumę 50 milionów.** Gmina miasta Krakowa na skutek opinii swego syndyka, tudzież stanowczego sprzeciwu kuratorów fundacyi, nie ma zamiaru i tej oferty przyjąć. W dyskusyi r. Klimecki oświadcza, że powyższe stanowisko gminy nie jest na prawie opartem, pojawiające się bowiem w ostatnich czasach wyroki sądowe, dotyczące należytości przedwojennej w innych działach prawnych (legaty), nie dają podstawy do wyciągnięcia analogicznego prejudykatu dla spraw fundacyi. Oporne stanowisko gminy krzywdzi — zdaniem mowcy — nabywców. R. Rosenzweig proponuje odesłać sprawę do sekcyi prawniczej. Wniosek ostatni przyjęto.

Wiceprez. Sare referował wniosek komisyi tramwajowej w sprawie **podwyższenia taryfy.** R. Ziffer oświadcza, że klub socyalistyczny, jakkolwiek uznaje konieczność podwyżki, **głosować za nią nie będzie,** krytykuje natomiast gospodarkę tramwajową i domaga się przyspieszenia działalności komisyi kontrolnej. Następni mowcy: ks. Kasprzyk, r. Potuczek, delegat komisyi tramwajowej, tudzież wiceprez. Sare zbijają wywody Ziffera, poczem Rada uchwala podwyżkę w brzmieniu komisyjnem.

Ceny biletów dla dorosłych zostają podwyższone z 300 Mk. na 500, bilety dla dzieci poniżej 10 lat i młodzieży szkolnej Mk. 100, dla robotników, oficerów, urzędników państw. i żołnierzy 300 Mk. Dyskusyę budżetową odroczono do następnego posiedzenia.

Strajk studentów Akademii Sztuk Pięknych

Z powodu odrzucenia przez Senat projektu rządowego, przyjętego już przez Sejm, o uznaniu krak. Akademii Sztuk Pięknych za wyższy zakład naukowy, wybuchł wczoraj w Akademii strajk ogólny uczniów. Profesorowie z rektorem Bohuszem podali się wszyscy do dymisyi.

W uchwalonych przez wiec rezolucyach studenci oświadczają, że z przykrością podejmują strajk, lecz muszą jak najostrzej zareagować na ciężką krzywdę, jaka ich spotyka. W dalszych punktach wiec wyraża rektorowi i gronu profesorów A. S. P. głęboką wdzięczność za nieugięte stanowisko w obronie praw Akademii sztuk pięknych, jak niemniej i pos. p. Sokolnickiej za gorące popieranie w Sejmie interesów i postulatów krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

Od siebie dodajemy, że odrzucenie statutu Akademii przez Senat jest jedynie wynikiem niedbalstwa ministra oświaty. P. Minister nie wypracował projektu osobnej ustawy, któraby nadawała krakowskiej Akademii charakter wyższej szkoły, ale zażądał od ciał prawodawczych upoważnienia dla siebie, by mógł ustawę o szkołach akademickich rozciągnąć także na Akademię Sztuk Pięknych. Senat uznał ten proceder za niewłaściwy i propozycyę ministra z miejsca odrzucił. Na tem tle wybuchł zatarg

Fejleton literacki.

STANISŁAW WITKIEWICZ. „Myśli". Warszawa 1923. Książki Ignisa, t. XI. Tow. wyd. „Ignis". Str. 68.

Zmarły w r. 1915 (w Lovranie) St. Witkiewicz, znakomity malarz, był równocześnie jedną z najwybitniejszych twórczych indywidualności w zakresie krytyki artystycznej. Analityk-intelektualista o znacznem wyrobieniu filozoficznem i głębokiej kulturze estetycznej, przytem jako pisarz świetny stylista i pełen polemicznego temperamentu dyalektyk, pracami swojemi („Sztuka i krytyka u nas", „J. Kossak", „A. Gierymski", „Matejko" i in.) zainicyował wprost nowy okres polskiej krytyki artystycznej. Niemały wpływ wywarł również na literaturę zarówno ogólnym tenorem swoich teoretycznych założeń, jak i specyalnemi studyami, usiłującemi wprowadzeniem nowego punktu widzenia, tj. plastyki malarskiej, odświeżyć i rozszerzyć dotychczasowe zasady krytyki literackiej. Pierwszorzędne z tego zakresu studyum pt. „Mickiewicz jako kolorysta" otrzymać mamy, według zapowiedzi, w niedługim czasie w nowem wydaniu „Wielkiej Biblioteki". Zanim się doczekamy przedruków ważniejszych prac St. Witkiewicza, dawno w handlu księgarskim wyczerpanych, możemy z przyjemnością zanotować publikacyę drobnych, niemniej nadzwyczaj interesujących „Myśli", wydanych jako XI. tomik t. zw. „Książek Ignisa". Zbiór powyższych notatek jest tem ciekawszy, że wyjęty został z rękopiśmiennej spuścizny autora „Sztuki i krytyki", obejmując materyały dotąd zupełnie nieznane. Przeważna część tych notatek odnosi się do sztuki wogóle, a specyalnie malarstwa, do jego istoty i podstaw, do sposobów tworzenia, do techniki malarskiej, do wzajemnego stosunku artysty i dzieła i do całego szeregu tym podobnych zagadnień. Sąd Witkiewicza, oparty na zasadzie, że „krytyk, to sumienie artysty", jest surowy i bezkompromisowy. „Sztuka jest czynem, nie kontemplacyą" — wypowiada się w jednej z początkowych notatek. — „Żeby ludzie raz zrozumieli" — pisze znów gdzieindziej — „że sztuka to wyraz duszy, toby sztukę robili tak, jak ptak śpiewa". Te dwie mimochodem rzucone myśli ujmują może najdoskonalej i najzupełniej właściwo stanowisko Witkiewicza zarówno twórcy, jak i krytyka artystycznego.

Sztuka i malarstwo — to jednakowoż nie wyłączny temat wydanych notatek. Znajdziemy tam również uwagi nad całym szeregiem innych współczesnych zjawisk czy to literackich, czy kulturalnych, czy polityczno-społecznych. Między innemi zasługuje na uwagę opis wrażenia, jakie wywarło na Witkiewiczu przedstawienie „Laodamii" w interpretacyi Modrzejewskiej oraz sprawozdanie z odwiedzin St. Wyspiańskiego, którego sylwetkę szkicuje nam autor „Myśli" paru trafnymi rzutami: „Blady, schorowany, jakby był zmęczony. Bardzo pociągający, nic w nim niema z tych zaokrąglonych form ludzi, którzy w życiu biorą najmarniejszą rzecz: powodzenie i używanie. Bardzo mnie ciągnie ta dusza, żeby tylko wytrzymało jego wątłe ciało napór tej psychicznej roboty".

R. B.

JULIAN EJSMOND. „Podręcznik całowania". Warszawa 1923. Tow. wyd. „Ignis". Str. 107.

Książeczka w równej mierze miła, co i zbyteczna. „Cui bono" autor zestawił tę rozumowaną antologię poezyi erotycznej, trudno właściwie rozstrzygnąć. Dla miłośników poezyi wybór nie zbyt wyborowy w ograniczoności samego wątku tematycznego, w predylekcyi do pewnych tylko literatur i autorów, a przedewszystkiem w aforystyczności wybranych przykładów i przekładów. Przytem komentarz, nie zaprzeczenie dowcipny i błyskotliwy, lekki i swobodny, ale tylko błyskotliwie lekki i dowcipnie powierzchowny był w danym wypadku conajmniej niepotrzebnym dodatkiem. A więc miłośnicy poezyi podręcznikową poezyą p. Ejsmonda zbytnio nie mogą być zachwyceni. Tedy miłośników pocałunków miałby autor na myśli przy układaniu swej książeczki? Może... ale w takim razie liczył chyba tylko na bardzo młodych albo na bardzo starych czytelników. Tylko ci, dla których słodka rzeczywistość jest jeszcze niespełnionem marzeniem, lub bezpowrotnem już wspomnieniem, mogą na piękne teorye marnotrawić czas należny daleko piękniejszej praktyce.

Wychodząc z założenia, że obok pisania wierszy, polowania, picia i spania — całowanie jest jednem z najprzyjemniejszych zajęć ludzkich — przechodzi autor z żartobliwie poważnem namaszczeniem do szczegółowego omówienia przedmiotu, poświęcając poszczególne rozdziały swego podręcznika: istocie pocałunku, jego dziejom, poezyi ust, sztuce, taktyce oraz matematyce całowania, wreszcie kwestyi **„kogo, kiedy i gdzie należy całować".** Prawda to, że „życie ludzkie zaczyna się od pocałunku, pocałunkami się karmi i pocałunkami kończy"; prawda, że na ten temat wielu poetów napisało wiele pięknych wierszy, jednakowoż daleko przyjemniej jest, gdy się tej prawdzie daje żywo w praktyce świadectwo, niżeli, gdy się o niej tylko mówi i słucha. Nauka zaś „kogo, kiedy i gdzie całować" miałaby racyę, gdyby ją można było wykładać — niemowlętom! Właściwie bowiem jest to jedyna nauka, której się uczyć nie trzeba, gdyż z biegiem czasu u ludzi nietylko dorosłych, lecz nawet dopiero dorastających znajomość arkanów tej „wiedzy tajemnej", objawia się dziwnie sama z siebie i odrazu w najpełniejszem praktycznem zastosowaniu. Stąd też niktby nic nie stracił na braku odpowiedniego podręcznika. Pardon! — są poszkodowani. Przedewszystkiem sam autor — który straciłby sposobność wypowiedzenia paru dowcipnie zajmujących uwag o niemniej zajmującym przedmiocie — no i honoraryum autorskie. Po drugie straciliby wydawcy, którzy po „Podręczniku całowania" spodziewać się mogą wcale pokaźnego zysku. Książeczka ta bowiem niewątpliwie znajdzie wielu chętnych czytelników i gorących wielbicieli. Zawsze bowiem dość na świecie jest takich, którzy o całowaniu mogą jedynie marzyć lub wspominać tylko. I podczas gdy pierwsi będą sobie w pamięci przepowiadać „wybrane ustępy" z Owidyusza, w rodzaju tego np.:

„Całuj — jeśli ci dziewczyna
nie zabrania całowania.
Całuj również wtedy, jeśli
Całowania ci zabrania"...

drugim może wystarczy do szczęścia rozwiązanie zadania arytmetycznego np., że do oddania tych 101.000 pocałunków, o które w imieniu bohatera swej sielanki, Korydona, dopomina się u biednej Salmiry, poeta Karpiński, potrzebaby było ni mniej ni więcej, tylko całego tygodnia czasu, bez przerwy na jedzenie i sen. Może wynik tego równania arytmetycznego pocieszy ich o tyle, że sami skończywszy z podwójną buchalteryą całowania, podobnego zmartwienia obawiać się już nie potrzebują. Szczęśliwi biedacy, względnie biedni szczęśliwcy: zostały im tylko wspomnienia i „Podręcznik całowania" p. J. Ejsmonda. Ci go przynajmniej będą mieli czas ocenić należycie.

Rajmund Bergel.

„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI" nr. 2 (luty 1923). Ostatni, za luty, zeszyt „Przeglądu Wszechpolskiego" przynosi w ciekawej a urozmaiconej treści cały szereg poważnych artykułów, poruszających najaktualniejsze zagadnienia polityczno-społeczne, ekonomiczne i kulturalne. Na pierwszy plan wybija się rzeczowe omówienie problemu „Naprawy skarbu Rzeczypospolitej", pióra E. Schmidta oraz niezmiernie interesujące, z punktu widzenia najnowszych prądów i kierunków ujęte uwagi „O zagadnieniach wychowawczych w Polsce współczesnej" przez Lucyana Zarzeckiego. Ważną sprawę „Porozumienia niemiecko-rosyjskiego na tle chwili obecnej" omawia J. Drobnik; o „Rządach naszych na Wołyniu" pisze I. O., o „Zagadnieniu racyi stanu" St. Natanson. Całości dopełniają przeglądy nowych wydawnictw i czasopism oraz kronika polityczna.

między Sejmem a Senatem, gdyż konstytucyjnie wcale nie jest jasnem, czy Sejm może teraz większością 11/20 głosów odrzuconemu przez Senat projektowi nadać charakter ustawy, czy też odnośny projekt zupełnie upadł.

Posłowie i senatorowie krakowscy winni się zająć tą sprawą z większą energią.

Bończak pisze w 8 nrze „Polski odrodzonej" o uczuciach, z jakiemi opuściwszy niegościnną Amerykę, wstępował na ziemię polską. „Sądziłem, że Kościół rzymski... użyje najmocniejszych argumentów, że zgromadzi najuczeńszych swych mężów duchownych i świeckich, że w pismach zabiorą głos najlepsi apologeci rzymscy, że na zgromadzeniach wystąpią do dyskusyi uczeni teologowie"... A tymczasem — nic! Niema „najmocniejszych argumentów", ani „najuczeńszych mężów", ani „najlepszych apologetów!" Dlatego p. Bończak jest — rozczarowany do Polski. Na jego patetyczny odzew w socyalistycznym Domu robotniczym, na jego teatralne apostrofy z „Polski odrodzonej" — po stronie katolickiej milczenie, przerywane jakimś artykułem dziennikarskim, jakimś referatem na wiecu, jakimś wykładem ks. Kwiatkowskiego w Poznaniu. To p. Bończaka boli. Szuka jednak pociechy w cennym aforyźmie, że „najszlachetniejsze prądy muszą przejść przez swą Golgotę". Czyli prześladujcie mnie, walczcie, niech zatrzeszczą ambony, puśćcie w ruch sto nowych pism, zaatakujcie mnie uczeni świeccy i duchowni! Takie życzenie wypowiada p. Bończak między wierszami swojego artykułu! Co do nas, to nie mamy najmniejszej ochoty go spełniać. Nieprzyjaciela prawdziwego nie widzimy. Zaczaja się tylko kusiciel potrząsający, jak sankedryn ongiś, workiem srebrników, by kusić — Judasza. A w tych warunkach wystarczy już samo ujawnienie moralnego podłoża „herezyi". Co też robimy.

KRONIKA.

O UTRZYMANIE DOBROCZYN. ZAKŁADU.

Znana instytucya w mieście naszem, dająca przytułek ubogim i zubożałym staruszkom, oraz wszelkiego rodzaju kalekom, zaczyna się chylić do upadku. Budynek zakładowy przy ul. Kołłątaja 7, zbudowany przed 20-tu laty z ofiar za staraniem SS. Felicyanek, wymaga rychłej naprawy. Dach silnie uszkodzony, rynny popsute, mury nasiąkają coraz bardziej wodą, dostającą się przez szczeliny do wnętrza. Wszystkie zaś ofiary i środki pieniężne, jakich dostarcza kwesta, zaledwie pokrywają wydatki na żywność. Chcąc — póki czas jeszcze — odwrócić grożące niebezpieczeństwo, zwracam się do osób, któreby nie mogły obojętnie patrzeć na upadek tak potrzebnego schroniska, prosząc najusilniej o łaskawe przyjście z pomocą przez ofiary na restauracyę budynku. — Przełożona Zakładu staruszek i kalek przy ul. Kołłątaja 7.

Ofiary można składać w Administracyi „Głosu Narodu" lub w samym Zakładzie.

OBOWIĄZEK NOSZENIA PRZEZ UCZNIÓW CZAPEK I MUNDURKÓW.

Krakowskie Kuratoryum szkolne wprowadza w ciągu kwietnia b. r. powszechny obowiązek noszenia czapek, beretów, względnie kapelusików przez całą młodzież państwowych i prywatnych szkół średnich i seminaryów nauczycielskich w okręgu szkolnym krakowskim.

Dla chłopców obowiązującem nakryciem głowy będzie t. zw. rogatywka ciemno-granatowa z literą „G", odpowiednią odznaką klasy i gimnazyum, dla dziewcząt bereciki sukienne, względnie płócienne, według projektów, przedstawionych Kuratoryum przez dyrekcye.

Ponadto Kuratoryum zaprowadza dla uczniów obowiązek **noszenia munduru koloru ciemno-popielatego**. Nakaz noszenia munduru obowiązywać będzie tylko uczniów nowowstępujących we wrześniu b. r. do klasy pierwszej gimnazyum, względnie na pierwszy kurs seminaryum.

Kraków, 23 marca.

TOWARZYSTWO IM. KS. PIOTRA SKARGI w dalszym toku swojej działalności, przedstawiającej na tle katolickiem ideę kulturalno-narodową, urządza w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 11 przed poł. w sali Kopernika Uniw. Jagiell., połączone z dyskusyą zebranie publiczne, na którem zostaną wygłoszone ze strony sfer rodzicielskich i nauczycielskich referaty o prawidłowem współdziałaniu domu ze szkołą.

Na akcyę katolicką tego Stowarzyszenia złożyli: Stan. hr. Bobrowski 300.000 mk., Zdz. Skrzyński i An. Kraiński po 200.000 mk., Jan Trzciński 150.000 mk., Ignacy hr. Bobrowski 100.000 mk., Ksaw. Dwernicki, Kazimierz Dwernicki, Al. Kozłowski, Mieczysław Urbański, Bron. Nowosielecki — po 50.000 mk., Dr Jerzy Nowosielecki 40.000 mk., Ed. Sękowski 10.000 mk.: razem 1.250.000 mk.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU PAPIEROWEGO. W poniedziałek 19 b. m. odbyło się przy ul. A. Potockiego l. 11, zebranie pracowników przemysłu papierowego z firmy „Vistula" w Krakowie w sprawie niewypłacenia robotnikom przyznanych na marzec 61.7%. Firma wypłaciła wprawdzie pewną podwyżkę, która wyżej płatnym wynosi 23, niżej płatnym 33%. Robotnicy przeto uchwalili wystosować do dyrekcyi firmy memoryał z prośbą o wypłacenie różnicy do wysokości 61.7% i równocześnie przesłać odpis memoryału do inspektora pracy w Krakowie, celem przeprowadzenia interwencyi w dyrekcyi powyższej firmy. Memoryał przesłano i oczekiwana jest w tej sprawie konferencya.

LOTNICTWO SANITARNE W POLSCE. Za wzorem Francyi, która docenia znaczenie lotnictwa w zastosowaniu do akcyi sanitarnej, kulturalne kraje Zachodu tworzą eskadry sanitarno-lotnicze dla własnych armii. By myśl tę, ze wszech miar poparcia godną, spopularyzować wśród społeczeństwa polskiego, zachęcić je do składek na samoloty sanitarne dla armii polskiej i dla osób cywilnych na kresach, zawiązał się komitet pod przewodnictwem gen. broni Szeptyckiego, dla przeprowadzenia tej akcyi wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Pierwsze zebranie komitetu odbędzie się w Krakowie w Kasynie wojskowem w niedzielę 25 b. m.

RZADKA UCZCIWOŚĆ. Konduktor tramwajowy, p. Gębczak, znalazł w wozie tramwajowym kwotę 787.000 mk., którą złożył w ekspozyturze śledczej pod „Telegrafem".

ROBOTY WIOSENNE NA PLANTACH. Zarząd ogrodów miejskich podjął już pierwsze prace wiosenne na plantacyach i w ogrodach miejskich. Robotnicy oczyszczają trawniki, porządkują ścieżki, naprawiają ogrodzenia drewniane i siatkowe, ławki i t. d. O ile pogoda dopisze, przystąpi Zarząd w najbliższych dniach do obsiewania trawą zniszczonych miejsc, do porządkowania klombów i rabat.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W WIŚLE. We środę po południu wyłowiono z Wisły koło Mogiły zwłoki nieznanego mężczyzny. Oględziny zwłok nie wykazały żadnych śladów obrażeń, wobec czego ma się tu prawdopodobnie do czynienia z wypadkiem samobójstwa. Denat ubrany był w ubranie robotnicze i mógł liczyć 40—45 lat. W kieszeni marynarki znaleziono kartkę z napisem na jednej stronie: „Franciszek Piechota", a na drugiej druk: „Wydano ubranie choremu". Prawdopobodnie denat niedawno opuścił szpital. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

„SKARB PAŃSTWA ŻEREM DLA ŻYDÓW-MŁYNARZY". Odnośnie do artykułu, zamieszczonego w „Głosie Narodu", nadsyła nam na podstawie par. 19 ust. pras. p. Sperling następujące pismo: Nie jest prawdą, ażebym kiedykolwiekbądź otrzymał od rządu polskiego subwencyę lub pożyczkę do obrotu. Nigdy nie reflektowałem, ani też nie korzystałem z tej dobroci i stanowczo przeciw podobnym ogłoszeniom zaprotestować muszę. Natomiast prawdą jest, że młynarze chrześcijanie-Polacy otrzymali swego czasu pożyczkę rządową. Z poważaniem Józef Sperling, właśc. młyna, ul. Warszawska 38.

Sprostowanie zamieszczamy, zwracając się równocześnie do autora artykułu o wyjaśnienie.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE PAMIĘCI KS. ARCYB. BILCZEWSKIEGO. Cała działalność ś. p. Arcyb. Bilczewskiego i wszystkie jego troski związane były — jak powszechnie wiadomo — z myślą utwierdzenia Kościoła katolickiego i wzmożenia polskości na kresach. Przeszkodą największą w tem był brak środków na utrzymanie seminaryum duchownego, a przecież w tej sprawie wszystko zależy od liczebności kapłanów polskich. Owóż teraz, chcąc uczcić pamięć Wielkiego Biskupa, Zjednoczenie polskich chrześć. Tow. kobiecych i Narodowa Organizacya kobiet we Lwowie postanowiły zebrać odpowiednie fundusze, by dopomódz do usunięcia tej przeszkody. — Datki na ten cel przyjmują administracye dzienników lwowskich.

WYJAZD BISK. ZDZITOWIECKIEGO DO RZYMU. Z Włocławka donoszą, że z początkiem kwietnia wyjeżdża ks. Biskup Zdzitowiecki do Rzymu, gdzie zabawi dwa tygodnie.

GEN. WEYGAND W WARSZAWIE. Jednocześnie z marszałkiem Fochem, na uroczystość odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego przyjechać ma do Warszawy generał Weygand.

ŚWIĄTECZNA WYSTAWA ARTYSTÓW-PLASTYKÓW. Staraniem artystów malarzy i nauczycieli rysunków szkół średnich Sosnowca, odbędzie się tam w czasie od 28 b. m. do 8 kwietnia b. r. wielka wystawa obrazów i rzeźb artystów malarzy polskich, połączona z rozsprzedażą prac wystawowych. Wystawa zajmie cały gmach państw. seminaryum nauczycielskiego męskiego przy ul. Wawej Nr. 1.

DZIENNIK PRASKI O „JANOSIKU". W jednym ze swych ostatnich numerów donosi „Prager Presse": „W warszawskim (sic!) teatrze miejs. im. Słowackiego wystawiono po raz pierwszy dramat p.t. „Janosik", którego autorem jest generał Galica. Sztuka ta — to apoteoza **słowackiego** (sic!) bohatera ludowego i przywódcy bandy rozbójników. Autor przedstawił go jako męczennika w walce o wolność swej **słowackiej (sic!)** ojczyzny przeciw uciskowi Madyarów".

KRADZIEŻ WOTÓW Z KOŚCIOŁA W WIELICZCE. Dnia 21 b. m. w godzinach popołudniowych skradziono z kościoła parafialnego w Wieliczce kilkanaście srebrnych i złotych wotów, oraz kilka sznurków korali. Ponieważ kościół od godz. 12 do 4 po południu był zamknięty, przeto sprawca musiał przed godz. 12 ukryć się w kościele, poczem, po dokonaniu rabunku, wyszedł niespostrzeżenie. Śledztwo policyjne w toku.

WIELKA KRADZIEŻ... W RĘKAWICZKACH. W biały dzień, bo o godz. 11 przed południem, w kamienicy znajdującej się tuż obok gmachu policyi, dokonano onegdaj we Lwowie bezczelnie śmiałej kradzieży. Oto do mieszkania multimiliardera żydowskiego, właściciela młynów Rotha, zakradł się złodziej, korzystając z półgodzinnej nieobecności Rothów i zabrał im klejnoty i gotówkę łącznej wartości 500,000.000 mk. Ustalono dotychczas, że kradzieży dokonał jakiś elegancki mężczyzna z teczką pod pachą, którego widziano w krytycznym czasie koło drzwi Rothów, a kradzieży dokonał w rękawiczkach, aby nie zostawić odcisków rąk.

DZIAŁALNOŚĆ DĄBALA W MOSKWIE. Aj. wsch. donosi z Moskwy: Sowiety powierzają Dąbalowi prowadzenie polskiej gazety, wychodzącej pod tytułem „Niedola chłopska". W ten sposób bolszewicy zamierzają prawdopodobnie podjąć próby agitacyi wśród mas chłopskich w Polsce. — Lauer ma zostać głównym kierownikiem Zakordotu.

KTO JEST NAJLEPSZYM MĘŻEM? Na ten temat rozpisało ankietę jedno z kobiecych pism paryskich. Nadeszło dwadzieścia tysięcy odpowiedzi, a wskazuje one na wysoko rozwinięty zmysł praktyczności u Francuzek. Dziewięć tysięcy oświadczyło się za mężem przemysłowcem. Na drugiem miejscu stoją uczeni, na trzeciem bankierzy. Autorowie i kompozytorowie otrzymali wspólnie 800 głosów, dziennikarze sto, a aktorzy ani jednego.

POJAWIENIE SIĘ NOWEJ WYSPY. Według informacyi pism paryskich, wyłoniła się w pobliżu Indochin nowa wyspa. Ma ona w średnicy 400 metrów i wystaje ponad powierzchnię morza około 35 metrów wysoko. Nowa wyspa powstała wskutek erupcyi wulkanicznych i oddalona jest około 60 mil od stałego lądu.

Ze spraw wojskowych.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W WILNIE. Dnia 19 b. m. na placu Katedralnym w Wilnie pułk. Pasławski udekorował, im. prez. ministrów, 123 oficerów i szeregowych straży granicznej i policyi państwowej Krzyżem Walecznych za męstwo, okazane w walkach o polski pas neutralny. Po Mszy św. polowej, odprawionej przez ks. Biskupa Bandurskiego i kilku przemówieniach, odbyła się dekoracya, a następnie defilada kompanii honorowych przed pułkownikiem Pasławskim i nowymi kawalerami „Krzyża Walecznych".

Zawiadomienia i komunikaty.

TRZECI WYKŁAD DRA MELANII GRAFCZYŃSKIEJ O SCHUMANNIE dziś, w piątek, o godz. 7 wieczorem w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2, II p.). Ilustracyę muzyczną objął prof. Zygmunt Przeorski i wykona Etudy symfoniczne, Dawidsbündlertänze, oraz prof. Stan. Glebułtowski.

WYKŁAD O „WESELU" dla młodzieży wygłosi prof. Pochmarski dzisiaj, w piątek, w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk).

KONCERT OLGI MARTUSIEWICZ odbędzie się dziś w piątek, o godz. 8 wieczorem w Starym Teatrze.

TOW. ŚPIEWACKIE „HARFA" prosi chętnych o wpisywanie się do Towarzystwa. Sekretarz Tow. urzęduje: we wtorki i piątki od godz. 7—9 wieczór w domu przy ul. A. Potockiego l. 11.

Komunikaty Chrześć. Dem.

NIEDZIELNE ZEBRANIA W DOMU PRZY UL. ANDRZEJA POTOCKIEGO 11: Zarząd pracowników gazowni miejskiej o godz. 10.30 rano, pracownicy ogrodów miejskich o godz. 3 po poł., dozorcy domowi o godz. 5.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4347 konsul. gener. Stanisławowi Srokowskiemu, wojewodzie wołyńskiemu — urzędnicy konsulatu polskiego w Hamburgu; 4348 Michał i Apolonia Kuś, Prudentopolis, Brazylia; 4349 Polacy z kolonii Calmon Ivavky, Brazylia; 4350 dyr. Józefowi Winkowskiemu w dniu imienin — uczniowie V gimnazyum w Krakowie; 4351 prof. Józefowi Skorupce w dniu imienin — uczniowie V klasy gimn I-go w Tarnowie; 4352 nasza cegiełka z pikniku 10 lutego 1923 r.; 4353—55 (3 cegiełki) byli więźniowie z Marmarosz Sziget, oficerowie wojsk polskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Now., Wisła. Za uznanie dziękujemy. Artykułów, podobnych do nadesłanego nam przez Sz. P., otrzymujemy za dużo; dajemy tylko te, które się zajmują nie krytyką obecnego stanu akcyi, ale sposobami jej zrealizowania w przyszłości. Nie umieścimy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: W przedstawieniu „Traviaty" w piątek 23 b. m., prócz znakomitej sopranistki St. Korwin-Szymanowskiej, wystąpi niezwykle utalentowany baryton, Eugeniusz May. Resztę obsady stanowią pp.: Zbigniewiczówna, Stępniowski, Mazurek i inni. W sobotę 24 b. m. „Żydówka" z pp. Jaworzyńską, Bandrowską-Osmecką, Wesołowskim, Ostrowskim, Mazankiem i Mazurkiem w głównych partyach.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 22 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".
Piątek 23 b. m.: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Czwartek 22 b. m.: „Bajadera".
Piątek 23 b. m.: „Traviata". (Występ St. Korwin Szymanowskiej).

Ostatnie wiadomości.

REWIZYTA ANGIELSKIEGO SZEFA SZTABU

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 15 maja przybywa do Warszawy **szef angielsk. sztabu generalnego, lord Cavan.** Przyjazd jego jest rewizytą gen. Sikorskiego.

Wyjaśnienia O. Genocchiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się że wiadomość o wyjeździe wizytatora apost. O. Genocchiego do Rzymu **nie odpowiada prawdzie. Ks. Genocchi wyjechał do Przemyśla na wizytacyę dyecezyi.** Pozostanie tam parę dni i prawdopodobnie święta przepędzi w Warszawie.

W dalszym ciągu korespondent nasz dowiaduje się, że z powodu awantur Łuckiewicza z Petruszewcami we Lwowie nunc. apost. Lauri **przesłał do ministerstwa spraw zagr. pismo, w którem oświadcza, że program uroczystości w katedrze św. Jura był ustalony na 8 dni przed jego odbyciem.** O. Genocchi wygłosił w katedrze przemówienie w języku łacińskim do duchowieństwa, którego nikt nie tłómaczył. Błogosławieństwa udzielił z balkonu katedry tylko krzyżem i nie wymawiał przytem żadnych słów. **Łuckiewicz wygłosił swe przemówienie na ulicy poza obrębem katedry. O. Genocchi nie stykał się zgoła z Łuckiewiczem ani przedtem ani potem.**

OSTATNIE SŁOWO ANGLII W SPRAWIE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Londyn. PAT. W Izbie gmin rząd angielski odpowiedział na pytanie, jaki jest stosunek rządu angielskiego do decyzyi konferencyi Ambasadorów **w sprawie Wschodniej Małopolski** i Kłajpedy, **że decyzya konferencyi Ambasadorów uzyskała aprobatę rządu angielskiego i innych rządów, reprezentowanych w konferencyi Ambasadorów** oraz, **że decyzya konferencji jest ostateczna.**

PODPISANIE UKŁADU POLSKO-NIEM. W SPRAWIE OPŁAT.

Drezno. P. A. T. Wedle komunikatu delegacyi polskiej do rokowań polsko-niemieckich w Dreźnie, pełnomocnik polski do rokowań polsko-niemieckich, minister Olszowski, **podpisał** dnia 21 b. m. z pełnomocnikiem niemieckim Stockhammerem **układ w sprawie podwojenia opłat** obywateli polskich i niemieckich, posiadających majątki w Polsce i w Niemczech, oraz zarobkujących jednocześnie w obu krajach.

O prawa Polski na bliskim Wschodzie.

Londyn. PAT. Otwierając konferencyę rzeczoznawców, Curzon przedstawił przebieg konferencyi lozańskiej i wydarzeń, jakie po tej konferencyi miały miejsce. Utworzone zostały **trzy komisye,** a mianowicie dla spraw **finansowych, ekonomicznych i politycznych.** Zdaniem kół miarodajnych taki podział pracy wskazuje na to, że **wznowione będzie badanie klauzul ekonomicznych,** których wyeliminowania z traktatu domaga się Turcya. Kontrpropozycye tureckie przewidują **usunięcie artykułu,** dopuszczającego do wzięcia udziału w postanowieniach, dotyczących spraw ekonomicznych i finansowych traktatu Belgię, Portugalię i **Polskę.** Przeciwko usunięciu tego artykułu, jak na ogół przypuszczają, **wystąpi Belgia.**

Niemieckie propozycye porozumiewawcze

Berlin. (A. W.) **Jak donosi „Express Correspondenz", lord d'Abernoon na audyencyi u angielskiego premiera przedstawił szereg propozycyi rządu niemieckiego, zmierzających do zainicyowania rokowań francusko-niemieckich w sprawie zagłębia westfalskiego.**

Prasa niemiecka, **szczególnie prawicowa, zdradza wielkie zainteresowanie wizytą lorda d'Abernoona,** podkreślając równocześnie, że ani przyjazd ambasadora niemieckiego do Londynu, ani gubernatora Banku of England Normanna do Paryża, ani wreszcie przerwanie urlopu ambasadora amerykańskiego w Londynie. Hervey'a, nie są dziełem przypadku. Zdaniem prasy niemieckiej powyższe wypadki muszą być tłomaczone w ten sposób, że chodzi tutaj o **ustalenie nowych wytycznych angielskiej polityki w sprawie Ruhry.**

Londyn. (A. W.) Dyplomatyczny korespondent „Westminster Gazette" podaje, że projekt **zneutralizowania zagłębia Ruhr** jest przedmiotem żywego zainteresowania angielskich kół politycznych. Plan stworzenia takiego państwa buforowego między Francyą a Niemcami jest uważany **za najlepsze rozwiązanie obecnego konfliktu francusko-niemieckiego.** Wspomniane koła twierdzą też, że Bonar Law jest zdecydowany zachować nadal swoją życzliwą neutralność w stosunku do Francyi i nie podejmie żadnych prób mających na celu zbliżenie Francyi lub Niemiec.

SOCYALISTYCZNO - BOLSZEWICKA WIĘKSZOŚĆ W SAKSONII.

Berlin. (A. W.) Jak donoszą tutejsze pisma, **rokowania między socyalistami a komunistami w sprawie utworzenia większości rządowej w Saksonii zakończyły się porozumieniem** się obu partyi. Pisma zamieszczając informacyę o tem, zaopatrują ją komentarzami, że tą drogą **ustalono już w ogólnych zarysach rząd bolszewicki w Saksonii,** a we wspomnianych organizacyach obronnych widzą zaczątki **czerwonej armii niemieckiej.**

Anglia płaci zaraz.

Berlin. P. A. T. Według doniesienia z Waszyngtonu, rząd angielski zakomunikował amerykańskiemu urzędowi skarbu, że **nie skorzysta z przysługującego mu na mocy układu o konsolidacyi długów, prawa odroczenia spłaty pierwszej raty, lecz, że zamierza wyznaczoną** na rok obecny ratę w wysokości 23 milionów funtów szterlingów, zapłacić obecnie.

Radicz na drodze do utworzenia bloku.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Zagrzebia: Chorwacki przywódca chłopów Radic oświadczył korespondentowi „Neue Fr. Presse": **„Jestem na najlepszej drodze do złączenia stronnictw, z wyjątkiem radykałów i demokratów, w jeden blok, przyczem liczę na głosy Słoweńców, Niemców i innych mniejszych grup.** Najpierw jednak starać się będę o osiągnięcie porozumienia z jeszcze silniejszą partyą mego przeciwnika, Pasicza, a jeśli się to nie uda, to nie pozostanie mi nic innego, jak uprawiać politykę bierną, aż do czasu pełnego uznania programu obejmującego, ze względu na Chorwacyę, znane moje żądanie co do administracyi autonomicznej.

Kościoły dla katolików w Łotwie.

Ryga. P. A. T. Komisya prawnicza Sejmu łotewskiego uchwaliła, w myśl konkordatu, **odstąpienie katolikom na Łotwie dwóch świątyń ryskich, należących obecnie do innych wyznań,** a mianowicie kościoła anglikańskiego **św.** Jakóba i cerkwi św. Aleksego.

Wiadomości gospodarcze.

KREDYTY NA SUROWCE. (A. W.) Komitet ekonomiczny przy Ministerstwie przemysłu i handlu uchwalił kredyt do wysokości 1 miliarda w celu stworzenia tak zwanych składnic surowcowych. Członkami ich będą właściciele drobnych warsztatów, wyrabiających surowce. Składnice zorganizowane będą na podstawie istniejącej już ustawy o współdzielniach. Będą one miały prawo łączenia się w większe hurtownie.

Te ostatnie zaś będą miały prawo być członkami Banku spółek surowcowych, który w najbliższym czasie powołany zostanie do życia przez Ministerstwo przemysłu i handlu. Rząd, w miarę możności i rozwoju powyższych organizacyi, przyjdzie im z pomocą w formie 40-procentowego udziału w ich kapitale zakładowym.

WYDZIERŻAWIENIE WŁOSKICH LINII TELEFONICZNYCH. Rząd włoski zamierza wydzierżawić na przeciąg 25 lat wszystkie państwowe linie telefoniczne. Wydzierżawienie prywatnym przedsiębiorstwom nastąpi albo za zapłatą całej wartości urządzeń telefonicznych, albo za dopuszczeniem państwa jako współwłaściciela. Towarzystwa prywatne, na rzecz których poczyniono te koncesye, są zobowiązane państwu oddawać rocznie minimum 5% dochodu brutto.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie giełdowe czwartkowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych niejednolitem, lecz dość silnem. Dolar był nieco słabszy, jak również frank szwajcarski i korona czeska (— 5 punktów). Zwyżkowały franki francuskie (+325 punktów), franki belgijskie i liry, podniosła się też o kilka fenigów marka niemiecka. Ruchu gotówkowego prawie nie było, transakcye przekazowe na Paryż, Pragę i Nowy Jork szły żywo.

Rynek efektów dywidendowych wykazywał tylko dla niektórych gatunków akcyi tendencyę mocniejszą, wiele jednak akcyi uległo zniżce z powodu obfitego zaofiarowania. Zieleniewski od 100.000—106.000 m., Cegielski 108.000 m., Tepęge 42—43.000 m., P. T. H. 4000—4300 m., Trzebinia żelazo 26.000, m., Siersza górnicza 70.500—72.000 m., Siersza elektryczna 6500—7300 m., Polska Nafta 10.700 m., Parowozy 21.000 m., Górka 680.000 m., Chodorów 64—68.000 m., Żegluga Polska 1500 m., Pharma 19—20..000 m., Strug 8000 m., Krakus 17.000 m., Ćmielów 44—45.000 m. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania, nabywano Polski Bank przemysłowy po 4000 m.

Szacowania z dnia 22 b. m. wedle kursów giełdowych, oraz notowań P. K. K. P. wynosiły: dolar amer. 41.000—42.000 m., funt szterling 200.000 m., floren holend. 17.600 m., frank szwajc. 7925, frank franc. 2950—2925, frank belg. 2600 m., liry 2200 m., leje —, korony szwedzkie 10.700 m., korony duńskie 7830 m., korony norweskie 7445 m., korony czeskie 1275—1265 m., korony węg. 11 m. 20 fen., korony niem.-austr. 61—60 fen., marki niemieckie 2—2 m. 2 fen.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 002.61, Holandya 214, Nowy York 542 1/2, Londyn 25.43, Paryż 37.20, Medyolan 26.87, Praga 16.10, Budapeszt 0.10, Belgrad 5.55, Sofia 3.50, Warszawa 001.40, Wiedeń 00074 3/8, austr. korona stemplowana 00076 1/2.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 43000—43215, sprzed. 42785; korony czeskie 1270; marki niem. 1.92 1/2; franki belgijskie 2625.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

16 **Powieść z dni przyszłych.**

— Dosyć tych trosk, towarzyszu! Nie lubię hałaśliwego zgiełku, jakim bawi teraz uszy nasza „młoda sztuka", tworzona przez ludzi, którzy mają po lat osiemdziesiąt. Każdy ton wyliczono na drgnienia i zagłębiono się w matematyce muzycznej. Masz u siebie cudowne, delikatne rektopiano, które pochodzi z jakiejś dawnej, młodzieńczej epoki. Lubisz słuchać mojej gry, a są artyści, których imiona dotąd nie zagasły. Pójdź słuchać, a przekonasz się jeszcze raz, że człowiek rady Magów i dyrektor urządzeń publicznych w Mieście Światłości jest zarazem jednym z najlepszych wykonawców Damian-Boverete, mistrza wieku XXV-go.

XXII.

Gdzieś w pobliżu uderzyły dzwony wieżorne.

Wołały może, by obwieścić porę zabawy, może na jakiś obrzęd tajemniczy, na który podążali nieznani ludzie, by podać hasło i spotkać się wśród ścian zamkniętych. Andrzej wiedział, że życiem w mieście kierowały różne stowarzyszenia, propagujące jużto nową mistyczną wiarę, jużto zwalczające się wzajem szkoły filozoficzne. Ład wśród tego wszystkiego umiał utrzymać tylko jeden człowiek, Ize i dlatego stał dotychczas na czele rady Magów. Wola pozostał dzisiaj sam w domu Egina, zażądał od niego samotności, ale nieokreślone uczucie ogarnęło nim teraz, może tasama tęsknota, która w puszczę woła z powrotem dzikiego zwierza.

Poczuł naraz całą obcość otoczenia. Minęła w nim olśniewająca radość z dostania się do celu i ów bezmierny triumf, że znalazł się u upragnionego źródła wiedzy. Dzięki jego zbawcy stała ona dzisiaj dla niego otworem, ale przeżywał teraz chwilę słabości, rozpacz więźnia, zamkniętego w zaczarowanym, cudownym pałacu.

W nieokreślonej dali pozostali wszyscy, z którymi łączyły go węzły młodości. Oto o tej porze podobne dzwony wołają na modlitwy, odprawiane przez Ojca Feliksa. Co porabiają inni? Czy Gall umarł już, czy też wraca do sił? Czy Żywy zaopatrzył dom swój na zimę i w izbie u Szymona spędza dalej świąteczne popołudnia? Czy myślą o nim? Sądzą, że podróżuje jeszcze, czy też opłakują jego stratę? Czy — tamten — powrócił? Jak wytłómaczył zaginięcie towarzysza? — Tamten... Andrzejowi ściągają się z gniewu brwi... Czy przebaczył Wanowi? Nie! byłoby to ponad jego młodzieńczą i męską żywotność. Ludzki, zwyczajny bunt ogarnia go na myśl o zdradzie, podstępnej przyjaźni... Nie jest to chęć zemsty, ale poryw do walki dalszej, którą już wygrywał, znajdując się w Mieście Światłości, lecz którą przegrał już, tracąc przyjaciela i miłość.

Samotnym Andrzej czuł się w tej chwili. Chciałby wracać już, ale czyż dokonałby wówczas swego celu? Nie znał zresztą jeszcze tajemnic zamkniętego miasta. Przyjaźń jego do Yoriko nie zdołała dawniej rozwinąć się w namiętność, ale w tej chwili zdawał się odczuwać zapach jej włosów i odurzających pachnideł. Mógł posiąść ją, jak posiadł ją zapewne później kto inny, dlaczegoż wstrzymały go twarde zasady wpajane weń od dziecka przez wychowawców. Przyjacielem jej być nie przestał, ale stracił upajające czary zmysłów. Tęsknił za tem... Czy to już może wpływ tego, co wokół dostrzegał?

Może też stracił jedyną kobietę w życiu, która kochała go naprawdę, gdyż nie wątpił dzisiaj o tem. Odebrał mu ją Wan, druh młodości, któremu on jeden odważał się podawać rękę publicznie. Yoriko jest Japonka, nie rozumie straszliwej grozy swego życia, może więc cieszy się z tego, że straciwszy jego zdoła jednak ofiarą swoją ocalić Kamizaja. A wszystkiego tego mogłoby nie być gdyby był nie popełnił błędów... Gdyby był przejrzał grę Wana i domyślił się nędzy w domu Hanzawy... Lecz gdyby tych błędów nie popełnił, czy byłby znalazł się tu w domu Egina?

Rozpoczyna nowe życie, wyrwany z pod wszelkiej opieki, rozpoczyna pod wzrokiem śmierci, która śledzi dotąd jego kroki. Musi zwyciężyć lub zginąć, lecz jeśli zwycięży, to może zdoła wrócić, zobaczyć jeszcze Ojca Feliksa, ujrzeć przestrach Wana, odebrać „kwiecie wiśni" z domu jego ojca i strumień wiedzy skierować na cały świat.

Egin wprowadził go dzisiaj do hali maszyn. Weszli do ogromnego budynku, którym z małego pokoju rządził jeden człowiek, nazywający się Szaruga. Zbliżyło ich zaraz do siebie więcej coś niż zwykła znajomość, gdyż przodkowie inżyniera należeli również do tego plemienia, które mieszkało pod Wawelem. Spojrzeli ku sobie jak ludzie jednej rasy, gdyż w mieście nie wiedziano już, co to jest narodowość. Szaruga na polecenie Egina, wytłomaczył Woli rolę całej sieci przewodników elektrycznych.

— Są potężniejsi i dokładniejsi od robotników! — mówił z dumą. — Od chwili, gdy stalowa blacha z ogromnych składów wejdzie w halę maszyn, nie ogląda jej i nie dotyka nikt, póki nie wyjdzie gotowa, przerobiona na przedmioty użytku.

— Jakże cicho tu! — zauważył Wola.

Egin dał inżynierowi znak, by mówił swobodnie.

— Od dłuższego czasu — rzekł szeptem, jakby wstydząc się — stanęły nasze urządzenia. Od wieku niemal nie badał ich nikt, jak nie bada się wnętrza doskonale urządzonego zegaru. Odpowiednie rury wprowadzały tam potrzebną ilość smaru, a halę zamknęliśmy szczelnie z obawy, by ktoś niepowołany nie uszkodził którejś z machin...

— Wejdźmy do środka! — rzekł dyrektor urządzeń publicznych.

Szaruga dostał klucze, używane widocznie niedawno. Weszli do olbrzymich sal, pełnych gigantycznych potworów, poruszanych przez elektryczność. Stały one teraz nieme, jak olbrzymi gąszcz, napozór bezmyślnie splatający się wzajemnie, jakby dzieło przypadkowe przyrody, a nie logiczne dzieło ludzkiego ducha.

— Ta maszyna pierwsza przestała działać — rzekł inżynier. — Wskazał mi to mój przewodnik. Po naciśnięciu od wieków zapalało się nad nim czerwone światło, wówczas zobaczyłem z przerażeniem że szybka, osłaniająca małą lampkę, pozostała czarna. W tej chwili aż do mego pokoju dobiegł głośny huk i zgrzyt. Szukałem długo nieużywanych kluczy. Gdy przybyłem tutaj, dostrzegłem, że stanęły, uszkodzone widocznie, także inne urządzenia sąsiednie. Cały ruch ustał... Pękło jedno ogniwo w łańcuchu.

— Daję do pomocy tego człowieka — rzekł do Szarugi Egin, wskazując na Andrzeja. — Ponieważ warsztat ten nie działa, proszę wskazać mu i wytłomaczyć w miarę wiedzy główne podstawy naszych wynalazków. Niech uczy się i badajcie szkody. Starajcie się naprawić je... Macie plany, macie książki!

— Znaki i formuły ich wyszły z obiegu, nim urodziliśmy się — rzekł cicho inżynier.

Krótki, szyderczy śmiech odezwał się z warg Egina.

— Straciliśmy mądrość w używaniu mechanicznem! A ja jednak wierzę — rzekł dobitnie, — że maszyny ruszą te, Andrzeju!

Wspomnienie widoku milczących potworów wznieciło teraz energię Woli. Niespodziewane zaufanie jego wybawcy obudziło w nim siły. Niema trudności, którychby zwalczyć nie można. Tajemnica maszyn przechowała się, należy ją tylko zbadać i odczytać. Ruszyć je! ruszyć za wszelką cenę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. [illegible]. — Redaktor naczelny i odpow. [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.